

Katarzyna Barańska

Uniwersytet Jagielloński

Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej

Instytut Kultury

Słowo od Redakcji

Rok 2020 dziwny to był rok, spełniający ze wszech miar kryteria „ciekawych czasów” wymienianych w (podobno) chińskim przekleństwie... Pandemia, konflikty, rozruchy i podziały społeczne, kryzys ekonomiczny i utrata płynności finansowej przez wiele osób i firm dotknęły nasz kraj, podobnie jak cały świat. Nigdy wcześniej bodaj nie mieliśmy aż tak mocnego przekonania, że jesteśmy częścią rzeczywistości globalnej. Zmieniło się chyba wszystko, także sposoby uczestnictwa w kulturze, a muzea, które w czasie pandemicznej izolacji społecznej musiały zamknąć dla zwiedzających swe podwoje, prawdopodobnie wreszcie uświadomiły sobie, że hasło „muzeum dla muzealników” i narzekanie na nadmiar zwiedzających należy definitywnie odłożyć do lamusa. Pandemia unaoczniała wszystkim, jak bardzo ważne są możliwości bezpośredniego kontaktu z dziełami sztuki. Okazało się to w letnich miesiącach, kiedy Polacy masowo ruszyli na wakacje i nie tylko spędzali czas na plaży we Władysławowie czy spacerując po zakopiańskich Krupówkach, ale także licznie odwiedzając muzea. Wielu ze znanych nam pracowników muzeów odnotowało znaczny wzrost frekwencji, ale także zmianę zachowań zwiedzających, którzy — podobnie jak wszyscy inni — byli zmęczeni przymusowym odosobnieniem i niemożliwością wchodzenia w interakcje społeczne.

Dla Redakcji ZWAM rok ten zapisze się w pamięci także z innego powodu. 29 stycznia zmarła pani profesor Zofia Sokolewicz, Ta, którą w „Słowie od

redakcji” drugiego numeru nazwaliśmy „Matką Chrzestną całego przedsięwzięcia”.

Historia naszego pisma zaczęła się od dosyć luźnych rozmów o potrzebie znalezienia formuły mówienia o antropologicznym podejściu/rozumieniu zjawiska, jakim jest muzeum i wszystkie jego konteksty. Rozmowy te były niezbyt formalne i odbywały się przede wszystkim we wrześniu 2011 roku, czasie wolnym od obrad oficjalnych LXXXVII Walnego Zgromadzenia Delegatów PTL i Konferencji w Opolu. W prywatnej rozmowie relacjonującej nieobecnej w Opolu Pani Profesor przekazaliśmy pomysł na zorganizowanie Sekcji Muzeologicznej PTL lub/i powołanie czasopisma. Zofia Sokolewicz wówczas bardzo interesowała się sytuacją w warszawskim Muzeum Etnograficznym, z różnych powodów była ona dla Niej źródłem osobistego zatroskania, które starała się rozwiązać na drodze sobie właściwej, czyli naukowej. Zapoznawała się z literaturą, rozmawiała z Muzealnikami i Teoretykami, szukała naukowego rozwiązania nienaukowego problemu... Dobrze się stało, że dla Muzeum zaświtała nadzieja jeszcze przed śmiercią Pani Profesor, która o tym się dowiedziała i bardzo ucieszyła z faktu wprowadzania zmian. We wrześniu 2011 roku, kiedy przedstawiliśmy Jej nasze pomysły, przyjęła je ze zrozumieniem i wsparciem. Niedługo potem zorganizowaliśmy w Warszawie spotkanie wszystkich późniejszych członków redakcji. Dzięki Pani Profesor wydarzenie odbyło się w Instytucie Etnologii, brał w nim udział również prof. Lech Mróz. Pamięć podsuwa smak ciasteczek, które Pani Profesor specjalnie kupiła dla umilenia czasu i wzmocnienia większości z nas (przyjezdnych spoza Warszawy). Później spotykaliśmy się kilkakrotnie w różnych personalnych składach. Pani Profesor była dla nas wsparciem i ostatecznie, po udzielonej przez Zarząd Główny zgodzie na uruchomienie czasopisma, podjęła się przewodniczenia jego Radzie Naukowej. We wspomnieniach z tamtego czasu pozostaje także i kwestia tytułu czasopisma, który spodobał się Pani Profesor (w odróżnieniu podobno od niektórych członków ówczesnego Zarządu Głównego). Uważała, iż ma sens odwoływanie się do historii dyscypliny i czasopiśmiennictwa antropologicznego i nie trzeba było specjalnie wiele dyskutować tej kwestii, by nasza Matka Chrzestna „pobłogosławiła” tę propozycję.

A potem pozwoliła nam dorastać..., a Jej postawę w tym zakresie można by uznać za leseferystyczną. Zawsze jednak wysyłaliśmy link do nowo ukazującego się numeru, a Ona pisała maile, dzwoniła, komentowała wspierała nasze poczynania rozmową, a niekiedy samym byciem z nami. Pamiętaliśmy

o Niej w naszych rozmowach, często mówiliśmy, że Jej pasja poznawania nowego i zainteresowania otaczającym światem są inspiracją dla nas, nie tylko jako redaktorów czasopisma muzeologicznego, ale także prywatnie. Pani Profesor obserwowała świat, w którym żyła, reagowała z ciekawieniem, komentowała, rozumiała, szukała rozwiązań w bardzo różnych obszarach życia publicznego. Budowała relacje w sferach bynajmniej nie tylko naukowych; dla niektórych z nas stała się także i prywatnie Przyjacielem.

Jej Pamięci pragniemy poświęcić ten numer, który — podobnie jak poprzednie — nie ma charakteru tematycznego, ale stara się uchwycić świat w jego różnorodności i wielości wątków, w przekonaniu, że żyjemy w „ciekawych czasach”; wątków, które znaleźć się mogą zarówno w naukowej analizie mądrych profesorów akademickich, jak i w muzealnej prezentacji niemniej mądrych muzealników, które ciekawiły i poruszały Zofię Sokolewicz, które są ważne dla nas i dla ludzi nam współczesnych. Podobnie jak Pani Profesor staramy się reagować na to, co aktualne, poprzez muzealne działania próbować zrozumieć i akceptować w pełni człowieka w jego najszerszym, antropologicznym wymiarze, rozumieniu. Chcemy mówić o podstawowej materii muzealnej, czyli o rzeczach i ich przedstawianiu, upowszechnianiu, o ich nowym miejscu i nowych wymiarach (szczególnie w świecie wirtualnym...). Chcemy pokazać, że muzea są aktywnie i z wrażliwością reagują na bieżące trendy i wydarzenia. W tym jesteśmy wierni sposobowi myślenia Pani Profesor i mam nadzieję, że od tego nigdy nie odejdziemy. Zaczynamy jednak od tekstu bodaj najważniejszego w tym numerze, od informacji o związkach Zofii Sokolewicz z muzealnictwem, jesteśmy za niego wdzięczni Joannie Koźmińskiej, która była jedną z najbliższych współpracownic Pani Profesor.

Josif Brodski we wstępie do *Wspomnień* Nadieždy Mandelsztam napisał: „Jeżeli istnieje jakaś namiastka miłości, to jest nią pamięć. A zapamiętywanie przywraca intymność”. Jeśliby sparafrazować słowa Noblisty, to można by napisać, że zapamiętywanie jest także namiastką przyjaźni, wdzięczności i wierności. A pamięć o Pani Profesor pozwoli nam na intymność łączenia się z Nią w myślach ponad podziałami światów. Dziękujemy, Pani Profesor, Zofio.

